Nr. 10.

HODOWCA DROBIU

Rok VII.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I ŚPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Października 1906 r.

Choroby królików

(według dzieła *Maladies du lapin* — P. Mégnin'a lekarza weterynaryi i członka Akademii medycznej).

(Ciąg dalszy).

Robacze zapalenie żołądka wywołuje robak z rzędu słupkowców, zwany *Strongylus strigosus*; jest to małe, czerwone żyjątko, grubości nitki, dochodzące do 2 cm. długości. Czerwony kolor tego robaka pochodzi od zawartej w nim krwi, którą wysysa z ciała zwierzęcia. Znachodzi się go zawsze z głową wpitą w błonę śluzową żołądka, przyczem reszta jego ciała porusza się wolno wśród treści pokarmowej.

W żołądku królików, dotkniętych powyższem zapaleniem, znajdują się wspomniane pasożyty w wielkiej ilości, tak, że pokrywają całkowicie błonę śluzową tego narządu, z którego wysyssają krew i drażniąc przez to błonę śluzową, powodują zaburzenia w czynnościach żołądka, to jest jego zapalenie, kończące się zawsze śmiercią danego zwierzęcia.

Zapalenie robacze jest bardzo niebezpieczną chorobą, gdyż występuje zazwyczaj epizootycznie, to znaczy przenosi się na wszystkie króliki, znajdujące się w wspólnem pomieszczeniu.

Zarażanie odbywa się za pośrednictwem kału królików chorych, w którym znajdują się jajka wspomnianego wyżej pasożyta *(Strongylus strigosus)*.

Z trawą lub innym pokarmem, zanieczyszczonym tego rodzaju kałem, dostają się jajka pasożyta do ustroju sztuk zdrowych i wywołują chorobę, którą za życia zwierzęcia w pojedyńczych wypadkach trudno jest rozpoznać. Dopiero sekcya, wykazawszy obecność całej masy pasożytów, wyjaśnia przyczynę choroby.

Jednakowoż można u niektórych królików, chorych na robacze zapalenie żołądka, rozpoznać to cierpienie po wyprysku strupowym na przedniej części pyszczka, występującym wskutek tarcia nim o korę drzew lub ściany stajenki.

Tego rodzaju objaw chorobowy zauważył Mégnin w r. 1893 u znacznej liczby królików i przed przeprowadzeniem sekcyi zwierząt mniemał, że ma do czynienia z świerzbem, dopiero bliższe badanie wykazało, że wyprysk ten pozostawał w związku z zapaleniem robaczem żołądka.

Celem zwalczania i leczenia tej choroby, należy podawać królikom liście piołunu, bylicy, wrotyczu, oprócz tego zaś posypać podłogę stajenki względnie ziemię w królikarni sproszkowanym siarczkiem żelaza.

Ponieważ wilgotny grunt w królikarniach polnych sprzyja bardzo utrzymywaniu się w nim zarodników opisanych powyżej robaków, należy przeto takie królikarnie osuszyć przez drenowanie, albo przenieść je w inne miejsce.

Tasiemce. Króliki w stajenkach, a szczególniej hodowane w królikarniach polnych są często dotknięte tasiemcami, które obecnością swą mogą wywołać niebezpieczne zaburzenia w przewodzie pokarmowym, kończące się śmiercią. U królików trzymanych w królikarniach są tasiemce jedną z przyczyn, powodujących chorobę zwaną przez hodowców *puchliną (ascites).*

Przedewszystkiem w mokrych latach i w wilgotnych królikarniach można obserwować króliki dotknięte *puchliną brzucha* wywołaną przez tasiemce.

Przy sekcyi zwierząt padłych na tę chorobę, znajduje się po największej części tasiemce nagromadzone w jelitach cienkich, niekiedy jednak przebijają pasożyty żołądek i przechodzą do jamy brzusznej, wywołując tamże silne zapalenie otrzewny.

Najczęściej spotyka się u królików tasiemca: *Taenia pectinata*, który w okresie zupełnego rozwoju dochodzi do 20—30 cm. długości i ma kształt wąskiej wstążki.

Głowa jego jest mała, z wierzchu zaokrąglona lub przypłaszczona, pozbawiona haczyków, ale opatrzona z czterech stron smoczkami. Szyja krótka, gruba, przechodzi w szereg członów, z których początkowe wąskie, ku tyłowi zwiększają się stopniowo i stają się znacznie szersze niż długie, z wyjątkiem ostatnich, posiadających kształt prostokąta.

Każdy człon jest w przedniej części węższy, w tyle zaś szerszy, przyczem brzeg tylny jednego człona pokrywa brzeg przedni następnego.

W każdym członie znajdują się narzędzia płciowe męskie i żeńskie, kończące się na zewnątrz otworem i wysuwalnem prąciem. Choroba tasiemca występuje epizotycznie tylko u królików hodowanych dziko, u królików zaś chowanych w stajenkach stwierdzono tylko odosobnione wypadki.

W celu zwalczania, a raczej ograniczenia rozwoju tej zarazy, względnie celem zapobieżenia powstawaniu tasiemców u królików, należy podawać zwierzętom tym dużo kory i liści wierzbowych, które zawierając w sobie kwas salicylowy, działają zabójczo na pasożyty. W braku tychże można użyć z tym samym skutkiem tawuły błotnej, rumianku, maruny, piołunu, bylicy, wrotyczu; w końcu można posypać miejsca zakażone sproszkowanym siarczkiem żelaza, który zabija jajka tasiemców znajdujące się wśród kału królików.

Zabiegi powyższe należy stosować, skoro się tylko poweźmie podejrzenie, że króliki są dotknięte tasiemcami, t. j. gdy chudną, a mimo to mają wielki brzuch; tembardziej należy to uczynić, gdy się u padłej sztuki znajdzie tasiemca.

Wągrzyca królików jest to choroba wywołana obecnością bąblowców czyli wągrów będących formą przejściową tasiemca.

Choroba ta pojawia się bardzo często u królików w ogóle, a w szczególności u królików chowanych w stajenkach. Na kresce jelit i żołądka, jakoteż na otrzewnie sztuk chorych znajdują się pęcherzyki wielkości jagód porzeczkowych, pół przeźroczyste, u których szczytu daje się widzieć ciemny punkcik, wielkości ziarnka prosa. Pęcherzyki owe są to bąblowce, zwane w nauce *Cystisercus pisiformis*, które składają się z pęcherzyka i zawartej w nim główki pasożyta.

Główka jest okrągła, opatrzona po bokach czterema smoczkami, a na wierzchu wieńcem haczyków (w liczbie 26—30 sztuk). Bąblowiec jest formą przejściową tasiemca *Taenia serrata* żyjącego w jelitach psów.

Wągrzyca u królików rozwija się zatem z jaj wspomnianego tasiemca, rozrzuconych za pośrednictwem kału psów wśród trawy i innych roślin. Skoro jaja tasiemca dostaną się wraz z żywnością do żołądka królików, pęka ich skorupka pod działaniem soku żołądkowego, a zarodki opatrzone sześcioma haczykami przebijają się przez ściany jelita i wędrują do otrzewny, tracą haczyki i przeobrażają się w nową formę, zwaną wągrem lub bąblowcem.

Obecność bąblowców w jamie brzusznej królików nie zdaje się być dla nich bardzo niebezpieczną, gdyż króliki niemi dotknięte, żyją pozornie w najlepszym stanie zdrowia, nawet przy obecności kilkuset pasożytów. Jedynym objawem cierpienia jest znaczne wychudnienie zwierzęcia.

Leczenie powyższej choroby jest dotychczas niemożebne, gdyż nie znamy jeszcze środka zdolnego zabić bąblowce, żyjące w ustroju zwierząt.

Nadmienić tylko wypada, że wnętrzności królików chorych na wągrzycę są bardzo niebezpieczne dla psów, gdyż w razie zjedzenia jelit z takich królików, rozwija się w ich przewodzie pokarmowym po kilku tygodniach tyle tasiemców, ile bąblowców zjadł wraz z trzewiami dany pies.

Kokcydyalne zapalenie kiszek wywołane przez *Coccidium perforans* zdarza się niekiedy u królików i zajęcy i jest bardzo zaraźliwą chorobą, gdyż przenosi się nadzwyczaj łatwo na zwierzęta zdrowe, które się zakażają za pośrednictwem pokarmów, zanieczyszczonych odchodami sztuk chorych.

U zwierząt padłych skutkiem powyższej choroby znajdujemy przy sekcyi przewód pokarmowy zaczerwieniony, a w miejscach zaczerwienionych znajduje się ogromna ilość zaokrąglonych, pojedyńczych białych plamek, wielkości dużych ziaren hreczki.

Jeśli się zeskrobie owe plamki z błony śluzowej i bada je pod mikroskopem, znajduje się w nich wielką ilość pasożytów kształtu jajowatego, zwanych *Coccidia'mi*, które jednak są trochę mniejsze i bardziej wydłużone od drobnoustrojów tego samego gatunku, *(C. oviforme)* znajdujących się u królików dotkniętych, charłactwem wątroby.

Choroba powyższa jest, jak już wyżej wspomniano, bardzo zaraźliwą, ponieważ kał sztuk nią dotkniętych, zawierając mnóstwo zarodników odnośnych pasożytów, zakaża karmę, a karm taka spożyta, zaraża następnie króliki wzgl. zające.

Przebieg tego rodzaju zapalenia kiszek jest bardzo ciężki i kończy się prędko śmiercią zwierzęcia.

Leczenie polega przedewszystkiem na odosobnieniu zwierząt chorych i podawaniu im karmy zmieszanej z środkami przeciwpasożytniczymi.

Oprócz roślin pierwotnie wymienionych, można podawać królikom chorym jeszcze marchew, liście kapusty, oraz siano skropione roztworem kwasu salicylowego (1:1000).

Kokcydyalne charłactwo wątroby (puchlina brzucha). Cierpienie to zdarza się dość często i to zwłaszcza u królików hodowanych w królikarniach polnych, mniej u sztuk chowanych w stajenkach.

Z tych ostatnich ulegają charłactwu wątroby przedewszystkiem sztuki młode, w wieku 1—4 miesięcy, zwierzęta zaś wyrośnięte są więcej odporne.

Zaraza powyższa jest bardzo niebezpieczna i wyrządza wielkie spustoszenia w królikarniach, szczególniej w latach wilgotnych; w r. 1894 i 1895 była główną przyczyną nadzwyczaj wielkiej śmiertelności w królikarniach w okolicy Paryża, środkowej Francyi i Burgundyi i Normandyi.

U zwierząt dotkniętych charłactwem wątroby jest wątroba powiększona i zasiana tak zewnątrz jak wewnątrz małemi, biało-żółtawemi plamami. Plamy te konsystencyi śmietankowatej, poddane bliższemu badaniu mikroskopowemu okazują się masą złożoną całkowicie z drobnoustrojów, należących do grupy *Psorospermium*, a nazwanych *Coccidium oviforme.*

Zarazki te rozmnażają się w wątrobie, ogarniają ją w końcu prawie zupełnie, wskutek czego ustrudniają i uniemożliwiają należyte funkcyonowanie tego narządu i sprowadzają śmierć zwierzęcia.

W kale królików, chorych na kokcydyalne charłactwo wątroby, znajduje się zarodki coccidiów w wielkiej ilości, które rozwleczone po królikarni zakażają żywność, a z nią dostają się do sztuk zdrowych i zarażają je.

Królikom hodowanym w królikarniach polnych należy dawać w celu leczenia, dużo liści i kory wierzbowej, albo tawułę błotną, eukaliptus, rumianek, marunę, piołun, wrotycz, bylicę i t. p. rośliny, teren zaś królikarni wysypać sproszkowanym siarczkiem żelaza (50 gr. na 1 metr kwadratowy powierzchni), który to środek zabija pasożyty znajdujące się na ziemi.

Króliki chowane w stajenkach leczy się w sposób podobny, jednakowoż trzeba klatki ich codziennie czyścić nawet po kilka razy, podłogę posypywać siarczkiem żelaza, lub odrażać roztworem kreoliny i dawać świeżą podściółkę. Jeżeli królikom takim nie daje się do jedzenia wyliczonych powyżej roślin aromatycznych i przeciwrobaczych, w takim razie należy podawaną im żywność n. p. siano, owies, skrapiać roztworem kwasu salicylowego (2 gramy na litr wody).

Zapalenie otrzewny jest jedną z najczęstszych chorób u królików chowanych w stajenkach, u sztuk dziko hodowanych Mégnin nie stwierdził ani jednego wypadku tego cierpienia.

Objawy zapalenia otrzewny przebiegają zazwyczaj niespostrzeżenie, to też króliki dotknięte nią giną najczęściej zanim się chorobę zauważy.

Tylko troskliwy i bardzo staranny hodowca może ją niekiedy dojrzeć. Królik chory na zapalenie otrzewny przesiaduje w kącie klatki, nie je, oddech ma przyspieszony, skórę na brzuchu gorącą i bolesną w dotyku.

Przy sekcyi królików padłych skutkiem zapalenia otrzewny okazuje się, że części przewodu pokarmowego są zlepione ze sobą i ze ścianami jamy brzusznej, a to zapomocą cienkich włókienek tak, że tylko z wysiłkiem można je oddzielić; otrzewna zaś okazuje lekkie zapalne zaczerwienienie.

Powstałe skutkiem powyższego zaburzenia unieruchomienie jelit, tamujące czynności trawienia, oraz wielki ból i gorączka sprowadzają wreszcie śmierć zwierzęcia.

Cierpienie powyższe zdarza się częściej w zimie, aniżeli w lecie i można dlatego z wszelką pewnością przyjąć, że powoduje je wyłącznie wilgoć i zimno. gdyż najczęściej stwierdzono wypadki zapalenia otrzewny u królików trzymanych w stajenkach o podłodze kamiennej lub z cegieł *n. b.* zimnej, bez dostatecznej podściółki, lub z słomą przegniłą i mokrą.

Chorobie tej ulegają najłatwiej sztuki młode lub osłabione już skutkiem innej słabości n. p. charłactwem wątroby, świerzbem uszu i t. p.

Leczenie tej choroby jest prawie niemożliwe, gdyż, jak powiedzieliśmy przebiega ona zazwyczaj niespostrzeżenie. Najważniejszą przeto rzeczą jest zapobieganie jej przez częste podawanie suchej podściółki i chronienie stajenek przed zimnym i wilgotnym wiatrem. Również dobre, zdrowe i obfite pożywienie jest bardzo skuteczną ochroną przeciw temu cierpieniu.

(C. d. n.).

KRONIKA.

* **Sposób przyrządzania czyli sprawiania królików bitych, przeznaczonych na sprzedaż.** *(C. d. Maillet).* W gospodarstwie domowem używają rozmaitych sposobów zabijania i sprawiania królików; każda gospodyni lub kucharka trzyma się własnej metody, odpowiedniej dla potrzeb domowych.

Jednakowoż z królikami bitymi, a przeznaczonymi na eksport lub sprzedaż w jatkach, należy postępować wedle prawideł, jakie w tem miejscu podajemy, a to z tego powodu, że np. we Francyi kupcy, trudniący się handlem królików bitych, nie przyjmują ich w ogólności ani do sprzedaży miejscowej, ani też na wywóz do Anglii, jeżeli zostaną zabite i sprawione inaczej, jak w sposób poniżej opisany.

Zabijać można jedynie przez poderznięcie gardła, albowiem śmierć następuje szybko z powodu bardzo silnego krwawienia.

Króliki zabijane zwykłym sposobem przez uderzenie poza uszy i t. p. nie nadawałyby się wcale ani do przewozu, trwającego choćby tylko jeden dzień, ani też do przechowania w jatkach.

Zabicie samo jest nader łatwe. Osoba mająca to wykonać przyklęka nad naczyniem, przeznaczonem na krew; umieszcza tylną część ciała królika między swemi nogami, a ująwszy jego głowę i wykręciwszy tak, aby odsłonić dolną część szyi, podrzyna ją szybkim ruchem za pomocą ostrego i spiczastego noża.

Skoro się zwierzę wykrwawi, zawiesza się je na haku i pozostawia tak do zupełnego ujścia krwi — tymczasem zabija się drugiego królika. Maleńka warstewka krwi skrze-

płej w miejscu rany ciętej wskazuje, że krwawienie już ukończone.

Po załatwieniu się w ten sposób z wszystkimi danymi królikami, wraca się do pierwszego, ściąga zeń skórę, wypróżnia i sprawia.

Czynność pierwsza:

Zawiesić królika prawą nogą tylną na haku, wprowadzając tenże między obie kości. Naciąć trochę skórę między nogami pod ogonem; odciągać ją zwolna, dopóki nie wydobędzie się z niej nogi lewej przez powstały w ten sposób otwór.

Końce nóg pozostawia się pokryte sierścią, gdyż skóra przylega tu zbyt silnie i daje się łatwo oddzielić dopiero począwszy od stawu skokowego t. j. od miejsca przebitego hakiem. Nogę obnażoną zawiesić na haku i postąpić z drugą podobnie.

Następnie oddziela się skórę w dalszym ciągu, a skoro dojdzie się już do głowy należy pomagać sobie nożem w miejscach, gdzie skóra stawia silniejszy opór. Skóra na nogach przednich luźnie przyrasta i daje się łatwo odciągnąć, tylko w okolicy łapek mocniej przystaje, należy ją przeto pozostawić. W razie potrzeby przecinać włókna stawiające opór.

Czynność druga:

Po zupełnem zdjęciu skórki nacina się nożem, trzymanym w lewej ręce, kość pod ogonem a to w tym celu, ażeby rozluźnić uda nóg tylnych, następnie rozcina się skórę na brzuchu tak, aby można włożyć rękę prawą, poczem dotykając nożem trzymanym w lewej ręce tylko skóry, rozcina się ją aż do szyi. Wszystkie wnętrzności wypadną teraz same, a pozostanie tylko pęcherz, który się z lekka odrywa od okolicznych tkanek.

Po usunięciu trzewiów i obcięciu ścian brzusznych odsłaniają się serce, nerki, płuca i wątroba, które pozostają wewnątrz; żółć wraz z woreczkiem żółciowym należy natychmiast usunąć, gdyż w razie wylania się żółci, mięso stałoby się niemożliwem do jedzenia.



Fig. 27. Królik sprawiony na sposób francuski.

Teraz jest już dany królik gotów do ostatecznego przyrządzenia, polegającego na skrzyżowaniu nóg przednich poza głową i w prowadzeniu jednej między ścięgna drugiej. (Fig. 27.).

Wszystkie te czynności dają się oczywiście daleko łatwiej wykonać niż opisać. Osoby bowiem mające w tem pewną wprawę — sprawiają tym sposobem 20 królików w ciągu jednego kwadransa.

Do pakowania sprawionych królików używa się klatek, a nie skrzyni o ścianach szczelnych, w których układa się je warstwami, prześcielając jedną warstwę od drugiej czystą i świeżą słomą.

Za jeden kilogram mięsa króliczego płacą we Francyi 1·30—1·70 franka (1 frank = 96 halerzy) — stosownie do jego jakości, zależnej nie tylko od gatunku, ale i sposobu żywienia tych zwierząt.

Tamtejsi hodowcy królików odstępują swe zwierzęta najczęściej przekupniom drobiu, którzy nie tylko biją i sprawiają drób lecz także króliki, a następnie je sprzedają, przyczem ciągną pokaźne zyski wyłącznie ze skórek i wnętrzności, stających się ich własnością. Te ostatnie wrzucają do dołów i po zmieszaniu ich z innymi odpadkami i słomą sprzedają jako nawóz (kompost).

Za skórki królików srebrzystych płacą we Francyi od 0·40—1, a nawet 2 franki; za skórki królików pospolitych od 0·20—0·40 franka.

W samej hali targowej w Paryżu, gdzie sprzedaż królików odbywa się w miejscu sprzedaży drobiu i dziczyzny — sprzedawano w ostatnich 7 latach rocznie średnio po 3,350.000 sztuk królików, (czyli 7,000.000 kilogramów mięsa). Z powyższej wielce wymownej cyfry widzimy, że ta gałęź przemysłu jest we Francyi wysoko rozwinięta i że hodowcy tamtejsi nie mają potrzeby troszczyć się kwestyą zbytu swych zwierząt. *J. V.*

* **O rentowności hodowli drobiu.** *(Antoni Kukura Stary Sambor).* Rozmawiając bardzo często z miejscowymi hodowcami drobiu, zdarzyło mi się słyszeć słowa: „e cały chów drobiu się nie opłaca, mię więcej kosztuje wyżywienie jak mam przychodu“, inny mówi: „mam 80 sztuk drobiu, a ich utrzymanie kosztuje mię 30 koron miesięcznie“.

W pierwszym i drugiem wypadku posądzono drób zupełnie niesłusznie o nieproduktywność, gdyż główną przyczyną niepopłatności hodowli jest nieodpowiednie żywienie, złe pomieszczenie i wogóle nieporadność naszych hodowców.

Przychodzę n. p. do jednego z tych narzekających i widzę ogromną szopę pełną wszelkiego rodzaju rupieci, służącą zarazem za kurnik. Kury nocują na belkach pod dachem na wysokości po nad 5 metrów i z takiej wysokości muszą codziennie zlatywać; czyż można przy takiem pomieszczeniu od kury żądać, by się należycie niosła i była zdrową.

Kał zpadający z góry układał się w warstwy na ziemi, czekając widocznie mrozu, by zamarznąć, tymczasem zaś dając możność do rozwijania się wszelkiego rodzaju robactwa.

U drugiego hodowcy zastałem drób ogrodzony siatką drucianą, a w ogrodzeniu zamiast świeżej wody do picia w odpowiedniem naczyniu, zauważyłem brudną i obłoconą miskę z równie brudną wodą. Drób był karmiony tylko ziarnem, bez żadnych innych dodatków i bez zielonego, nie mówiąc już o miękkiej karmie. Hodowca ten uskarżał się, że utrzymanie drobiu kosztuje go 30 koron miesięcznie. — Wskazałem więc zaraz na najgłówniejsze braki w żywieniu, a na dowód narwałem dobrą garść trawy i rzuciłem między drób, powstała formalna wojna między drobiem, całe stado połykało trawę z nadzwyczajną chciwością, a indyki i panterki prawie się dławiły.

Wobec tego konstatuję, że wszelkie niepowodzenie w hodowli drobiu, z małymi tylko wyjątkami, musi hodowca przypisać sam sobie. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że mam od moich trzech kur miesięcznie 70 do 80 jaj, a utrzymanie ich kosztuje mnie miesięcznie 80 halerzy za zboże i 30 halerzy za grys do miękkiej karmy, do której używam tłuczonych ziemniaków a zatem mam dochodu za 70 jaj średnio po 4 hal. . . . . 2 K 80 h
wyżywienie zaś t. j. zboże i grys dla 3 kur i
2 pary gołębi kosztowało . . . . 1 „ 10 „
czyli, że mam zysku miesięcznie . . . . . 1 K 70 h
przytem zawsze świeże jaja i 2 pary młodych gołębi na zabicie.

Aby drób przynosił dochody należy:

1. Umieścić drób w odpowiednim kurniku, wyczyszczać kurnik latem co najmniej raz w tygodniu i skrapiać rozczynem karbolowym lub kreolinowym.

2. Grzędy urządzić w kurniku nie wyżej jak 1 metr od podłogi, a na zimę obkręcić przewrósłami słomianemi, gdyż kury bardzo chętnie siedzą na takich grzędach. Jeśli się okręci pół grzędy słomą, a drugą połowę nie, to się zauważy, że kury zasiedzą całą stronę okręconą, zostawiając drugą próżną.

3. Żywić regularnie; rano, kiedy drób wychodzi z kurnika, dawać pokarm miękki i tylko tyle, ile drób zje zaraz, a nigdy nie wysypywać na ziemię i nie pozwalać kurom deptać po karmie, karma powinna być podawana w naczyniach, a naczynia często wymywane.

4. Woda również powinna być czysta, kilkakrotnie dziennie zmieniana, podawana w naczyniach, a nie jak to niektórzy robią, kopiąc mały dołek i napełniając go wodą.

5. W południe drób wolnobiegający nie potrzebuje żywności, bo znajdzie jej podostatkiem, zjadając trawę, różne robactwo, a na śmieciskach odpadki kuchenne.

6. Wieczór powinien drób dostać dopiero trochę ziarna. Drób zbytnio żywiony znosi mniej jaj, staję się ociężały, a hodowca wyrządza sobie krzywdę.

7. Jako ostatni punkt moich uwag podam, że każdy powinien hodować z ołówkiem w ręku, zapisywać każdy wydany grosz i przychód bądź w zniesionych jajach, bądź w bitym drobiu, zapisując bowiem dokładnie, przyjdzie hodowca zaraz na sposób, w jaki zapobiedz zbytnim wydatkom. Narzekanie równa się nieporadności czyli bezmyślnemu hodowaniu, wskutek czego każdy początkujący hodowca, słysząc uskarzanie się, traci chęć do hodowli. — Dla tego też pożądaneby były jak często zebrania hodowców jednej miejscowości, na których wymiana myśli przyniosłaby wiele pożytku. Nie wystarcza zapisać się naprzykład do Towarzystwa, otrzymać drób i narzekać, odstraszając drugich, lecz trzeba także pomyśleć o tym drobiu, którego nie hodujemy dla zabawki, lecz dla pożytku.

Ktoby z panów hodowców miał jakie swoje uwagi, proszę uprzejmie w naszem jedynem czasopiśmie „Hodowca drobiu“ umieszczać takowe możliwie jak najprościej i nie naukowo, a taka wymiana zdań wyświetli nie jedną sprawę i zachęci innych hodowców do prowadzenia zapisków w swej hodowli i zwracania na nią baczniejszej uwagi.

Uwaga Redakcyi: Na jeden z podanych warunków zgodzić się nie możemy w zupełności i zalecić go jako niezbędną konieczność. Obwijanie słomą grzęd, może być rzeczywiście dobrem, lecz tylko wtedy, gdy przewrósła będą często zmieniane — w przeciwnym bowiem razie staną się one siedliskiem różnego robactwa, które wśród nich znajdzie w dzień bardzo dobre schronisko, aby wyjść w nocy na zewnątrz i nękać drób. *Z.*

* **Przerabianie skórek króliczych.** Kilkakrotnie zdarzało mi się słyszeć, a także na wykładzie o hodowli królików w Dobromilu, mówiono, że skórki nie znajdują pokupu, żydzi zaś handlarze nie chcą dać więcej jak 10 halerzy za dużą skórkę, a za skórki ze zwykłych królików zaledwie 4 halerzy.

Wobec tego już w roku 1905 odnosiłem się do Towarzystwa jarosławskiego, w którem o tej sprawie mówiono a Towarzystwo umieściło stosowny artykuł w „Przewodniku Kółek rolniczych“, z nadmienieniem, że kupuje skórki króliczе za ceny przezemnie postawione. Okazało się, że narzekania były zupełnie bezpodstawne, gdyż się nikt nie zgłosił, ktoby miał je na sprzedaż.

Obecnie, mając swoje skórki do wyprawy gotowe, uważam za stosowne donieść wszystkim P. T. hodowcom, że mogą skórki swe bądź to mnie sprzedawać, bądźto przez przynależne Towarzystwo lub filie zbiorowo nadesłać, celem wyprawienia ich na dowolny materyał. Wrazie gdyby się zebrała większa ilość członków ze skórkami do wyprawy, trzeba, aby każdy swoje skórki naznaczył zapomocą znaczków blaszanych wbitych w pewnem miejscu surowej skórki i oznaczonych literami wedle umowy ze sekretarzem danej filii. W ten sposób osiągnęłoby się, że skórki nie mieszałyby się a dając odrazu większą ilość do wyprawy, wyprawa kosztowałaby o połowę taniej.

Przytem nadmieniam, że skórki z królików 8-miesięcznych nadają się do wyprawy na trzewiki damskie lub rękawiczki, a począwszy od 9 miesięcy życia na trzewiki męskie. Zatem z królików latem bitych należy skórki wyprawiać na obówie, rękawiczki i wogóle na materyał bez włosów, skórki zaś na futerka są dopiero w zimie dojrzałe, a najsilniejsze z królików po ukończenym 8 miesiącu życia. Pomimo tego, że niejednokrotnie pisano o suszeniu skórek, przypomnę, że skórki po ściągnięciu należy nałożyć na deskę o szerokości skórki siercią do deski, przybić gwoździkiem raz w miejscu ogona a drugi raz na dole u szyi, a potem na około wyprostować i obijać gwoździkami, tylko nie należy zbyt naciągać skórki. Tak przybitą skórkę nie wystawia się na słońce, ani do pieca, lecz zostawia się w cieniu, dopóki zupełnie nie wyschnie, resztki tłuszczu i mięsa należy ze skórki ostrym nożem ostrożnie zebrać.

Powinniśmy bezwarunkowo wspólnie działać i zawsze za pomocą filii, a filie zrobiłyby dużo dobrego dla sprawy królikarskiej, wykupując pojedyncze skórki od swych członków, a przytem byłaby kontrola, czy członkowie należycie suszą, ewentualnie pouczyłyby ich o tem.

A. Kukura, Stary Sambor.



Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** *Do dzisiejszego numeru dołączamy drugie 1/2 arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: «Hodowla drobiu — Jej główne zasady i kierunki«.*

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków, którzy otrzymali w zeszłym roku drób lub króliki, a dotychczas nie zwrócili przepisanego deklaracyą przychowku, aby go nadesłali pod adresem Towarzystwa *Lwów, Kochanowskiego l. 33.*

— **Wydział Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie** uprasza P. T. członków o wyrównanie zaległych wkładek za rok 1906, a prenumeratorów „Hodowcy drobiu“ nadesłanie prenumeraty.

— **Wystawa drobiu w Stanisławowie.** Z braku miejsca odkładamy sprawozdanie z wystawy do następnego numeru — a p·dajemy tylko wykaz nagród, przyznanych wystawcom przez sędziów:

Dyplom honorowy kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie otrzymali:

1. Christiani Konrad z Przybyszówki, za chów kur Wyandottów srebrnych i białych i kur hamburskich srebrnych i złotych, za chów królików srebrzystych oraz za kolekcyę gołębi polskich koroniarzy.

2. Babczyszyn Jan ze Stanisławowa, za chów kur Wyandotów białych i srebrnych oraz za chów gołębi rysi polskich w różnych kolorach.

3. Mrzygłodzki Józef z Ulikowa, za chów indyków mamutów czarnych, kur kukułek, królików olbrzymów wiedeńskich i królików baranów francuskich.

4. Ks. Jayko Jan z Wrzaw, za chów gołębi rysi polskich czerwonych i gołębi lwowskich szeków oraz pawiaków czekoladowych.

5. Kukura Antoni ze Starego Sambora, za chów królików flandryjskich.

6. Falkowski Doliwa Władysław Karol z Żabcza murowanego, za chów kur „Niezapominajek“ i królików polskich białych.

7. Pierwsza hodowla królików ze Lwowa za chów królików rasowych.

8. Ogrodzińska Michalina ze Lwowa, za chów kur Paduanów złotych i Brama jasnych.

9. Żelaszkiewicz Marya ze Lwowa, za chów białych pantarek i kur Brama ciemnych.

10. Domiczek Oskar Wiktor ze Stanisławowa, za chów gołębi rysi polskich i siwek polskisch.

Srebrne medale c. k. Ministerstwa rolnictwa otrzymali:

1. Szczerbakówna Marya, nauczycielka z Dołhy Wojniłowskiej, za chów gęsi emdeńskich i kaczek Peking.

2. Br. Knoblochowa, żona c. i k. majora p. dragonów, za chów kur czarnych Langshanów.

3. Zakład zoologiczny „Ornis“ A. Musiołka z Krakowa, za chów indyków mamutów, kur polskich czubatych, kur Brama jasnych, kur la Fléche czarnych i za chów rysi polskich ciemnolotych, za chów bażantów, oraz za wypchane okazy.

4. Mykitka Grzegorz, gospodarz z Siemianówki, za chów gęsi emdeńskich.

5. Stankiewicz Jan ze Lwowa, za wyroby aparatów wylęgowych i przyrządów do chowu drobiu.

Bronzowe medale c. k. Ministerstwa rolnictwa otrzymali:

1. Wilińska Olimpia ze Stanisławowa, za wyroby koszykarskie.

2. Eder Zdzisław, obywatel ze Stołpina, za chów indyków mamutów amerykańskich.

3. Wyżliński Józef z Knihinina, za chów kaczek Peking.

4. Pertak Tadeusz, właściciel browaru ze Stanisławowa, za chów kaczek Peking i gęsi.

5. Żmudziński Stanisław ze Lwowa, za chów królików olbrzymów flandryjskich.

Srebrne medale c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:

1. Nowosielecka Wanda z Węgierki ad Prudnik, za chów kaczek Peking i gęsi emdeńskich.

2. Hostoński Alojzy z Zamarstynowa ad Lwów, za chów gęsi emdeńskich i królików olbrzymów belgijskich.

3. Falkowski Stanisław Michał Doliwa z Głuchowa p. Ostrów koło Sokala, za chów kur „Niezapominajek“ polskich i gołębi rysi polskich.

4. Olejak Zygmunt, nauczyciel ze Stanisławowa, za chów sroczek polskich.

5. Rauch Henryk ze Stanisławowa, za chów białych pantarek, kur srebrnych bantamów i za chów gołębi maltańskich.

Bronzowy medal c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:

1. Dietrich Michał z Sanoka, za chów kaczek Peking i kur Plymouth-Rocks.

2. Gęgała Michał z Jarosławia, za chów gołębi polskich olbrzymów i rysi polskich czerwonych.

3. Orłowski Stanisław z Bołszowiec, za chów kur Langshanów czarnych.

4. Pawłowski Jan ze Lwowa za chów kur Langshanów czarnych.

5, Ungert Kazimierz z Knihinina, za chów kur czubatek polskich, gołębi srebniaków i siwek czubatych.

Listy pochwalne c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymali:

1. Ks. Pasławski z Leżajska, za chów kur włoskich kuropatwiaków, Minorek czarnych i Orpingtonów czarnych.

2. Balog Marya ze Lwowa, za chów kur Brama ciemnych.

3. Tarnawski Hipolit z Tarnopola, za chów kur Brama jasnych.

4. Jurkiewicz Kazimierz z Tłumacza, za chów kur Langshanów czarnych.

5. Babczyszyn Jan ze Stanisławowa, za umiejętne prowadzenie rysi polskich.

Listy pochwalne krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie otrzymali:

1. Wierzejski Tadeusz ze Stanisławowa, za chów gołębi polskich olbrzymów.

2. Bunio Jan z Przemyśla, za chów gołębi szportowych.

3. Romańska Zofia z Hrusiatycz, za chów indyków czerwonych i chów kur Plymouth-Rocks.

4. Bracia Alberci ze Stanisławowa, za chów kur hamburskich srebrnych.

5. Siwiński Władysław ze Stanisławowa, za chów królików.

6. Łossowski Tadeusz z Bielawiny, za chów królików srebrnych.

7. Hüttner Bernard z Żabcza, za chów gołębi.

8. Schollenberger Jan z Brzeżan, za królika olbrzyma belgijskiego.

9. Reiter Kazimierz z Zaleszczyk, za klatkę do chowu królików.

10. Fiedler Henryk ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.

11. Fiedler Edward ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.

12. Hellerbach Leon ze Stanisławowa, za chów kur Paduanów złotych.

13. Jebavy Paweł ze Stanisławowa, za chów królików.

14. Wiliński Stanisław ze Stanisławowa, za chów kaczek Peking.

15. Łyszega Piotr ze Stanisławowa, za chów gołębi gąsek polskich.

16. Bochenek Adam za Stanisławowa, za chów królików.

17. Leszczyński Stanisław ze Stanisławowa, za chów rysi polskich.

18. Nell Józef ze Lwowa, za chów królików srebrnych.

19. Moroz Paweł z Czukalówki, za chów królików

20. Gulij Mykita, gospodarz z Chryplina, za chów królików.

21. Heiss Munysz ze Stanisławowa, za chów gołębi.

Nagrody pieniężne Filii krajowego Towarzystwa chowu drobiu w Stanisławowie otrzymali:

1. Nell Józef ze Lwowa 10 K.
2. Moroz Paweł z Czukalówki 20 K.
3. Gulij Mykita z Chryplina 10 K.
4. Bochenek Adam z Knihinina 10 K.
5. Dembisz Szymon ze Stanisławowa 10 K.
6. Czuchnowski Tomasz ze Siemianówki 10 K.
7. Dziubanowicz Antoni ze Stanisłuwowa 10 K.
8. Petrys Henryk ze Stanisławowa 10 K.
9. Jebavy Paweł ze Stanisławowa 5 K.
10. Heiss Munysz ze Stanisławowa 5 K.

Nadto otrzymała p. Burczykówna Julia ze Lwowa za wzorowe prowadzenie sztucznej wylęgarni list uznania krajowego Towarzystwa chowu drobiu ze Lwowa.

— **Z wystawy królików w Wrocławiu.** Szanowna Redakcyo! Zgrzeszyłem..... byłem na wystawie króliczej we Wrocławiu, dnia 8., 9. i 10. b. m. tam odbytej, i chcę o niej krótką wiadomość podać „Hodowcy drobiu“; ale najprzód, dlaczego zgrzeszyłem?

Oto, Komitet takiejże wystawy króliczej w Stanisławowie w tychże samych dniach odbyć się mającej, zrobił mi wielki zaszczyt zapraszając do współpracy i przybycia na wystawę do Stanisławowa, a ja odmówiłem, usprawiedliwiając się brakiem możności wyjazdu z Krakowa w dniach wystawowych. Ale rzeczywiście tak było w chwili, kiedy odpisywałem Szanownemu Komitetowi stanisławowskiemu; później jednak, z powodu wcześniejszego powrotu z urlopu tego Kolegi, którego obowiązki zastępczo pełniłem, (o czem donosiłem w mojem usprawiedliwieniu Komitetowi) w ostatniej chwili przed wystawami okazało się, że mogłem pojechać: albo do Wrocławia, albo do Stanisławowa. Tu więc mój grzech, że wybrałem Wrocław, a nie Stanisławów, dokąd mię wzywano; ale grzech ten tłómaczę najprzód różnicą odległości (a w każdym razie miałem do dyspozycyi tylko

2 dni świąteczne) powtóre tem, że, jak dotąd, na wystawy królicze musimy jeździć nie przez ciekawość, lecz dla nauki, aby coś skorzystać i zdobyte wiadomości rozpowszechniać u nas. Że zaś w całem państwie niemieckiem już dawniej niż u nas i bardzo gorliwie zajmują się hodowlą królików, więc tym razem jeszcze, dla nauki, wolałem pojechać do Wrocławia, a co tam widziałem, to tu skreślam, w nadziei, że i Stanisławów chętnie przyjmie wiadomości z Wrocławia, — a mnie grzech mój przebaczy.

Więc: We Wrocławiu w roku 1905 zawiązało się Towarzystwo chowu królików, które się nazwało „Volkswohl“ (już sama nazwa dowodzi, że członkowie tego Towarzystwa poważnie myśleli o zadaniu jakie przedsiębiorą), a stanowi filję generalnego Towarzystwa szląskich hodowców królików i Związku niemieckich hodowców. Wystawa tegoroczna we Wrocławiu była pierwszą tej filii wystawą, a jednak była już liczną, bo miała 34-ech wystawców, 155 klatek z królikami, których razem z młodemi, było sztuk 290.

Jak wszędzie, tak i we Wrocławiu, na pierwszem miejscu stawiają rasę „Belgijskich olbrzymów“, później „Belgijskie krajowe“ t. j. krzyżowane z innemi, dwukolorowe, następnie: Wiedeńskie niebieskie olbrzymy, Angielskie i francuskie barany, Srebrniaki, Angora, Japońskie, Zajęczaki, Rossyjskie, Black-and-tany, Szeki, Hollendry, Polskie (polskiemi nazwali białe i małe „Hermeliny“), Niemieckie (także białe) i wkońcu krzyżowane rzeźnicze.

Ceny wystawowe były znacznie skromniejsze od cen drezdeńskich, o jakich donosiłem z wystawy w kwietniu r. b. tam odbytej; tu jedna tylko samica belgijska 15 miesięcy wieku mająca oszacowaną została na 75 marek, — inne, dojrzałe, króliki ceniono od 12 do 30 marek za sztukę — a młodzież mniej więcej ceni się 2 marki za miesiąc życia królika, — cena ta naturalnie u starszych trochę się podnosi, ale wogóle ceny, jak na ceny wystawowe – wcale umiarkowane.

Dla uzupełnienia wystawy pokazano trochę różnych wyrobów z królików, albo dla królików; — jak np. naczyńka do karmienia, drabki do klatek, model domku króliczego na 8 matek, obuwie ze skórek króliczych, ubiory damskie z futra króliczego i t. p.

Na tem kończę moje krótkie sprawozdanie z ostatniej wycieczki do Wrocławia i życzę, aby u nas rozpowszechniło się zamiłowanie do hodowania królika przynajmniej tak, jak to już jest rozpowszechnione za granicą.

Z wysokiem poważaniem

J. Kraskowski.

W Administracyi „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarsfwa krajowego — Cena 1 K 40 h.
2. Dr. B. Obfidowicz: Polskie gołębie rasowe i ich chów. — Cena 65 h.
3. Roullier-Arnoult: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
4. Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
5. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
6. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu.* Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie najnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.

TREŚĆ: J. V.: Choroby królików. (C. d.). — Kronika. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.